

Zbigniew Skoczylas - polski kandydat do Nagrody Nansena

Adelajda Kołodziejka
Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Pierwszy Pełnomocnik do Spraw Uchodźców w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych - Zbigniew Skoczylas został nominowany do Nagrody Nansena, którą UNHCR przyznaje za działalność na rzecz ochrony uchodźców na świecie.



Na zdjęciu: Płk Zbigniew Skoczylas.

23 marca 1990 r. do polskiego portu Świnoujście zawrócono prom ze Szwecji. Wśród pasażerów znajdowało się około trzystu uchodźców m.in. z Libanu, Angoli, Etiopii i Palestyny. Szwedzkie władze odmówiły im przyznania azylu, wskazując Polskę jako kraj, który może zagwarantować pomoc i ochronę. W ten sposób Polska stanęła w obliczu nieznanego sobie do tej pory problemu - uchodźstwa. Na początku lat 1990. w kraju zmienił się system polityczny, ekonomiczny i życie społeczne. - Nie istniały żadne wytyczne, zbiory zasad, regulacje ani prawa, na których można by polegać. Naszą polityką było słuchanie, co dyktują nam serca i pomaganie uchodźcom najlepiej jak mogliśmy - wspomina Scholastyka Śniegowska, jedna z pierwszych osób zaangażowanych w owym czasie w działania na rzecz uchodźców Polskiego Czerwonego Krzyża¹.

Sytuacja, w której znalazła się Polska, była również efektem zmian zachodzących w ówczesnej Europie Środkowo-Wschodniej. 11 marca 1990 r. Litwa ogłosiła niepodległość, co wywołało interwencję wojsk sowieckich, rozruchy i ucieczkę grupy Litwinów do Polski. Pojawiły się obawy, że podobne chęci obywateli innych byłych republik radzieckich doprowadzą do katastrofy humanitarnej i masowych ruchów migracyjnych do naszego kraju.

Reakcją polskich władz było stworzenie stanowiska Pełnomocnika ds. Uchodźców w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W książce „Working Together” Agnieszki Kosowicz, opublikowanej w 2008 r. przez Biuro UNHCR w Warszawie, czytamy jak wspomina ten moment Marek Nowicki, ówczesny prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka: „Kiedy rozpoczęto poszukiwania kandydata na to stanowisko, Krzysztof Kozłowski² i ja pomyśleliśmy o naszym starym przyjacielu z gór, emerytowanym Pułkowniku Zbigniewie Skoczylasie. Humanista, intelektualista i wybitny organizator, był człowiekiem o wielkim sercu (...). Wciąż wyczuwam ducha życzliwości Zbyszka, ciepło i dobrą wolę niesienia pomocy ludziom, unoszącego się nad polskim podejściem do problemu uchodźców”.

Zbigniew Skoczylas tak wspomina okoliczności powołania na Pełnomocnika: - W październiku 1990 r. Nowicki przyszedł do mojego domu i zaczął wypytywać o tysiące rzeczy związanych z uchodźcami (ich napływ do Polski właśnie się rozpoczął). Powiedziałem mu, że powinni stworzyć osobny urząd kierowany przez urzędnika państwowego, który skonstruuje cały system ochrony uchodźców, a on zaserwował, żebył to ja się tym zajął.

Wyjątkowy człowiek na wyjątkowe czasy

Zbigniew Skoczylas był idealnym kandydatem nie tylko z uwagi na cechy swojej osobowości, ale także bogate doświadczenie: wojskowego, alpinisty i podróżnika. - Mianowali człowieka, który mógł sobie poradzić z nowym zjawiskiem. Kogoś z dużą dozą energii i pasji, kto wiedział jak postępować w krytycznych momentach. To był wyjątkowy człowiek na wyjątkowe czasy - przyznaje Radosław Wróbel³, który pracował ze Zbigniewem Skoczylasem.

Marek Szonert, też współpracownik Pułkownika, dodaje: - Skoczylas był pionierem. Decyzje, które podejmował, zaważyły na przyszłości całego systemu ochrony uchodźców. Stworzył podstawy, z którymi Polska wstąpiła do Rady Europy, Unii Europejskiej i Schengen.

Pułkownik rozpoczął karierę wojskową w 1949 r., a w 1979 r. na własne życzenie opuścił armię w stopniu podpułkownika. Po latach tak wyjaśnia swoją decyzję: - Zorientowałem się ku czemu zmierza sytuacja w Polsce. Nie miałem wątpliwości, że wybuchnie fala protestów, do których stłumienia może zostać wykorzystane wojsko. Dlatego stanąłem na głowie, by się z wojska wynieść.

W latach 1980-1981 Skoczylas był zaangażowany w działalność „Solidarności”. - Doradzał nam jak postępować w sytuacji narastającego konfliktu między „Solidarnością” a komunistycznymi władzami, by sytuacja nie wymknęła się spod kontroli - wyjaśnia Janusz Onyszkiewicz⁴, wieloletni przyjaciel Pułkownika.

W momencie odejścia z wojska Skoczylas był wiceprezesem Polskiego Związku Alpinizmu, z którym był związany od 1951 r. - Spotkałem Zbyszka 50 lat temu w Tatrach. Połączyły nas góry, pracowaliśmy razem i w terenie, i za biurkiem. Przez wiele lat byłem Prezesem Polskiego Związku Alpinizmu, a Zbyszek był moim zastępcą. Uwielbiał organizować obozy, tzw. taboriska w Tatrach. Pamiętam jak zawsze martwił się o innych. Organizował punkty z zapasami żywności, z których mogli korzystać turyści, którym skończyło się jedzenie. Uczestniczył również w wielu misjach ratunkowych - wspomina Andrzej Paczkowski⁵. Od 1974 r. Skoczylas był członkiem Tatrzańskiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Za zasługi został odznaczony srebrną odznaką GOPR-u.

Miłość do gór zaprowadziła Pułkownika Skoczylasa do Indii i Nepalu. To tam po raz pierwszy zetknął się z uchodźcami i pracował przez kilka dni w obozie, w którym przebywali Tybetańczycy. Pracował także jako wolontariusz u Matki Teresy w Kalkucie, pomagając chorym. - Mieliliśmy lekarstwa, które zostały po wyprawie w Himalaje, i zdecydowaliśmy się dostarczyć je Matce Teresie i Ojcu Żelazko. Wtedy przez parę dni pracowałem z Matką Teresą, pomagałem chorym i potrzebującym. Odbierałem pacjentów z posterunków policji, nosiłem pod prysznicę, myłem, obcinałem włosy i paznokcie - wspomina Pułkownik. Po powrocie do Polski opowiedział o swoich doświadczeniach przyjacielowi, Markowi Nowickiemu, któremu ta historia utknęła w pamięci. Dlatego, gdy tylko pojawiła się konieczność znalezienia człowieka, który zajmie się uchodźcami w Polsce, pomyślał właśnie o Skoczylasie.

Czas działania

Zadanie Skoczylasa było wyjątkowo trudne. - To były inne czasy, całkowicie odmienne od tych, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Nie mieliśmy faksów, dostępu do rozmów z zagranicą, nie wspomniawszy o Internecie. Wszystko, czym dysponowaliśmy, to kartki papieru i nasze głowy. Czasami musieliśmy walczyć z absurdalnymi regulacjami: na przykład wymagano pisemnego uzasadnienia, kiedy potrzebowaliśmy kupić słowniki polsko-angielskie - wspomina Radosław Wróbel.

¹ Do wczesnych lat 1990. Polski Czerwony Krzyż był jedyną organizacją zajmującą się kwestiami uchodźców w Polsce.

² Krzysztof Kozłowski był Ministrem Spraw Wewnętrznych (1990-1991).

³ Radosław Wróbel jest jedną z osób najdłużej zaangażowanych w rozwój systemu azylowego w Polsce. Pracował w Biurze Pełnomocnika ds. Uchodźców, w Departamencie Migracji i Uchodźstwa MSW, w Urzędzie ds. Repatriacji i Cudzoziemców i obecnie w Urzędzie ds. Cudzoziemców.

⁴ Po upadku komunizmu w 1989 r. Janusz Onyszkiewicz został członkiem polskiego Parlamentu. Wiosną 1990 r. został cywilnym wiceministrem obrony. W późniejszym okresie był dwukrotnie Ministrem Obrony Narodowej. 13 czerwca 2004 r. został wybrany do Parlamentu Europejskiego.

⁵ Andrzej Paczkowski - historyk, profesor Collegium Civitas, Dyrektor Studiów Historii Współczesnej w Instytucie Nauk Politycznych PAN oraz członek kolegium IPN.

Zbigniew Skoczylas - polski kandydat do Nagrody Nansena (dokończenie ze s. 1)

Biuro Pełnomocnika ds. Uchodźców zatrudniało początkowo pięć osób. Zespół był młody, zaledwie dwie czy trzy osoby przekroczyły trzydziestkę. Pomimo trudności było ono bardzo efektywną jednostką. - Pułkownik Skoczylas przychodził do pracy codziennie o piątej rano, o ósmej organizował spotkanie. Potem dzielił się na zespoły i odwiedzaliśmy ośrodki dla uchodźców. Pułkownik uważał, że nasze miejsce jest między ludźmi, którym mieliśmy pomagać. Zawoziliśmy ich na wizyty lekarskie, radziliśmy w sprawach proceduralnych albo tylko rozmawialiśmy, próbując łagodzić sytuację, jeśli zachodziła taka potrzeba - mówi Marek Szonert.

Stworzenie zespołu zdolnego poradzić sobie z udzielaniem pomocy uchodźcom było jedynie częścią zadania Pułkownika. Skoczylas zdawał sobie sprawę z tego, że napływ uchodźców do Polski nie był jedynie czasowym problemem. Dlatego rozpoczął pracę nad stworzeniem trwałego systemu, który dawałby możliwość rozwiązania tej kwestii. Wiedział również, że niezbędne było wsparcie społeczności międzynarodowej, jeśli system miał działać sprawnie. - Skoczylas był gorącym orędownikiem przystąpienia Polski do Konwencji Genewskiej. Uważał, że ratyfikacja Konwencji jest jednym z najważniejszych elementów przygotowania na przewidywaną „wielką falę” uchodźców ze Wschodu - podkreśla Radosław Wróbel.

Lobbowanie za Konwencją

19 września 1991 r. parlament polski znowelizował ustawę z 1963 r. o cudzoziemcach, wprowadzając regulacje umożliwiające prowadzenie procedury o nadanie statusu uchodźcy. Z kolei w 1991 r. UNHCR i Polska podpisały wstępne porozumienie i na jego mocy agencja przyznała fundusze na wsparcie programu pomocy uchodźcom w Polsce. Argumentem wspierającym decyzję o ratyfikacji Konwencji Genewskiej z 1951 r. była obawa przed masową migracją ze Związku Radzieckiego. - Mieliśmy ok. 200 tys. osób dziennie przybywających do Polski jako handlarze. Jeśli Związek Radziecki by się rozpadł, mielibyśmy automatycznie 200 tys. uchodźców - wyjaśnia Skoczylas.

Pułkownik był przekonany, że dojdzie do zmian politycznych i fala uchodźców napłynie do Polski w ciągu 6 miesięcy. Przygotował kilka scenariuszy rozwiązań tego problemu nazywanego „wielką falą”. W artykule opublikowanym 17 grudnia 1990 r. w dziennikarce „Gazety Wyborczej”, Anna Husarska opisała swoje wrażenia po pobycie w biurze Pułkownika Skoczylasa: „Na ścianach Biura Pełnomocnika ds. Uchodźców wiszą mapy. Pierwsza, mapa Europy, przedstawia strzałki wskazujące możliwe kierunki migracji z ZSRR. Z dziesięciu strzałek dwie wskazują z Leningradu do Finlandii, jedna z Ukrainy do Rumunii, a reszta z ZSRR do Polski. Niedaleko biurka, druga mapa przedstawia możliwe kierunki transportu z granicy wschodniej Polski do planowanych ośrodków dla uchodźców. Na trzeciej mapie odcinki polskiej granicy”. Szczegółowy plan działania przewidywał potencjalne wyzwania finansowe i logistyczne w wypadku napływu uchodźców. Zawierał kwestie dotyczące procedur granicznych, rejestracji, opieki zdrowotnej, schronienia i innych potrzeb potencjalnych migrantów. Szacował również liczbę potrzebnych namiotów, śpiworów, szpitali polowych i zestawów pierwszej pomocy, pociągów i autobusów. Identyfikował również miejsca, które mogłyby przyjąć imigrantów w ciągu 48 godzin od zawiadomienia.

Wielka fala jednak nie nadchodziła. Zespół zajmujący się uchodźcami działał sprawnie. Skoczylas uznał więc, że jego misja została zakończona. Prasa poinformowała wówczas (Harmoza zastępuje Skoczylasa, „Gazeta Wyborcza” 14.02.1991 r.), że Skoczylas planuje swoją rezygnację na 31 lipca 1991 r. Pułkownik wyjaśnił na jej łamach: „Moja decyzja nie miała nic wspólnego z polityką. W październiku 1990 r. podjąłem zobowiązanie wobec ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych, Krzysztofa Kozłowskiego, że stworzę biuro zajmujące się sprawami uchodźców i będę pełnił funkcję Pełnomocnika przez sześć miesięcy. Na prośbę kolejnego Ministra, Henryka Majewskiego, przedłużyłem ten okres do dziesięciu miesięcy. Biuro w chwili obecnej funkcjonuje, praca staje się rutynowa i nie jestem zainteresowany jej kontynuacją. Jeśli kiedykolwiek będzie taka potrzeba, to wrócę”.

Potrzeba powrotu zaistniała szybko. 19 sierpnia 1991 r. Giennady Yanayev, wiceprezydent ZSRR, dokonał przewrotu i wprowadził stan wojenny w kraju. Wyglądało na to, że „wielka fala” może jed-

nak dotrzeć do polskich brzegów. Plotka głosiła, że Skoczylas będąc w górach, wstał o czwartej rano, włączył radio i usłyszał o puczu Yanayeva. Podobno poinformował o tym natychmiast Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które przysłało po niego helikopter i Pułkownik powrócił do Warszawy. - Skoczylas wpadł do biura, wrzeszcząc na całe gardło: chłopaki, mamy wojnę! Gdzie są moje plany? Wziął dokumenty i pobiegł przedstawić je innym urzędnikom - wspomina Adam Bernatowicz⁶. Następnego dnia Skoczylas został mianowany doradcą Ministra Spraw Wewnętrznych, Henryka Majewskiego. Sprawował to stanowisko przez kilka kolejnych miesięcy, dopóki nie stało się jasne, że zmiany w Związku Radzieckim nie wpłyną na pojawienie się masowej migracji do Polski.

Wydarzenia w ZSRR przyspieszyły jednak przystąpienie Polski do Konwencji Genewskiej. Pomimo tego, że pucz moskiewski zakończył się fiaskiem, obawa przed „wielką falą” była nadal żywa w Europie. Prezydent Lech Wałęsa podpisał traktat akcesyjny do Konwencji Genewskiej i Protokołu Nowojorskiego 2 września 1991 r.

Pułkownik Skoczylas wywierał także presję na Ministerstwo Spraw Zagranicznych i lobbował na rzecz zapewnienia odpowiednich warunków pracy dla UNHCR w Polsce. To on znalazł pomieszczenia, gdzie przez następnych piętnaście lat mieściło się biuro UNHCR. Łącznikowe Biuro UNHCR w Polsce otwarto 25 lutego 1992 r. Do tego momentu Europa Środkowa i Wschodnia pozostawała terytorium nie objętym działaniami Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców.

Skoczylas odchodzi

Po swojej rezygnacji ze stanowiska Pełnomocnika ds. Uchodźców Zbigniew Skoczylas podjął pracę w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, gdzie zajął się organizacją Zespołu Funkcjonariuszy ds. Żołnierzy i Mundurowych. W lipcu 1992 r. został mianowany Dyrektorem Departamentu Kadr w Ministerstwie Obrony. Pod koniec 1994 r. Skoczylas zrezygnował jednak z tego stanowiska. W 1994 r. został doradcą Ministra Spraw Wewnętrznych, Andrzeja Milczanowskiego, do spraw sytuacji na granicach Polski oraz spraw uchodźczych. - Ważne jest przytoczenie okoliczności jego powrotu. 7 maja 1993 r. Polska i Niemcy podpisały umowę o readmisji. Władze przewidywały, że znaczna liczba uchodźców zostanie zawrócona z krajów zachodnich do Polski. Niemcy przewidywali, że może być to nawet kilka tysięcy osób - mówi Tomasz Kozłowski⁷. Pomimo że ostatecznie liczba ta okazała się o wiele mniejsza, Skoczylas był powtórnie widziany jako osoba najlepiej nadająca się do opracowania planów awaryjnych i przygotowania rozwiązań takich sytuacji.

Tomasz Kozłowski podkreśla po raz kolejny: - Skoczylas zajął się konkretnym zadaniem i gdy było ono ukończony, odszedł. Nie był zainteresowany tym, by być dyrektorem dla samego urzędu. Kiedy uznawał, że zadanie zostało wykonane, wracał do poprzednich zainteresowań albo szukał nowych wyzwań.

Podobne zdanie ma Radosław Wróbel: - Pułkownik Skoczylas pracował w najbardziej niewralgicznych momentach. Zrobił wiele dobrego dla uchodźców, jak również dla Polski. Gdyby nie on, nasz system udzielania ochrony uchodźcom nie powstałby tak szybko.

Pomiędzy 1994 a 1996 r. Skoczylas pracował jako doradca dwóch kolejnych Ministrów Obrony Narodowej: Kołodziejczyka, Okońskiego. Następnie przez rok był doradcą szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego i doradcą Janusza Onyszkiewicza, ówczesnego Ministra Obrony w 1997 i 1998 r. Od 1998 do 2000 r. był Dyrektorem Gabinetu Politycznego Ministerstwa Obrony Narodowej. Wreszcie w latach 2001-2002 pracował jako doradca Ministra Obrony Narodowej - Bronisława Komorowskiego.

Pułkownik Skoczylas jest nadal aktywny w sferze ochrony praw człowieka. Obecnie jest zaangażowany w działania zmierzające do pokojowego rozwiązania konfliktu w Birnie oraz lobbuje na rzecz poprawy sytuacji ofiar min w Kambodży.

W 2008 r. z inicjatywy Biura UNHCR w Polsce został nominowany do Nagrody Nansena przyznawanej przez UNHCR za działalność na rzecz ochrony uchodźców na świecie. Choć w ubiegłym roku nie otrzymał nagrody, UNHCR postanowił ponownie nominować Pułkownika w 2009 r. Jednocześnie pod koniec 2008 r. Pułkownik otrzymał specjalne wyróżnienie Biura UNHCR w Polsce.

⁶ Adam Bernatowicz pracował w Biurze Pełnomocnika ds. Uchodźców. W latach 1999-2003 był Prezesem Rady ds. Uchodźców.

⁷ Tomasz Kuba Kozłowski był wieloletnim pracownikiem Biura Pełnomocnika ds. Uchodźców, a następnie szefem Biura ds. Migracji i Uchodźstwa MSW.